

# KATOLIK

MILWAUKEE, WIS.

CZASOPISMO POŚWIĘCONE INTERESOM POLAKÓW KATOLIKÓW W AMERYCE.

Nr. 47.

Czwartek, 6-go Kwietnia, 1899.

Rok III.

## Zdanie "Przeglądu" skrantonskiego o "Kuryerze" milwauckim.

Przytaczamy tu dosłownie zdanie Przeglądu skrantonskiego o twierdzeniu Kuryera milwauckiego, aby wykazać Szan. Czytelnikom naszym, iż tu nie żadne osobiste pobudki kierowały wydawcą Katolika, występującemu przeciw fałszywej publikacji Kuryera o spowiedzi św., lecz sprawa św. kościoła katolickiego, którego ks. Grutza jest nie tylko członkiem, ale i sługą, zatem nie może milczyć na heretyckie twierdzenie, jakoby spowiedź św. była dziełem ojców kościoła i jakoby niespoważający się nie narazali się na utratę zbawienia.

Słowa "Przeglądu":

"Kuryer Polski" z Milwaukee brnie coraz dalej w heretykę. Chcąc dowodzić, iż rzeczywiście "uczeni" (!) w świecie chrześcijańskim nie uznają spowiedzi (tajnej, jak my spowiedź rozumiemy. Przyp. "Kur. Pol.") za konieczną, twierdzi, że "Chrystus tajnej spowiedzi nie ustanowił, lecz dopiero później Ojcowie Kościoła katolickiego ją ustanowili", że "spowiedź tajna, czyli uszna nie znana była w pierwszych wiekach" i że "dopiero na Czwartem Laterańskim koncylium w r. 1115, pod papieżem Innocentym III, w 21 kanonie... nakazano najciężniej raz w roku spowiadać usznie księdzu (?) swe grzechy pod utratą chrześcijańskiego pogrzebu".

Uczony "Kuryer Polski" poszedł za nauką uczonych — Lutra i Kalwina i powtarza bałamutstwa skarlówacających ich uczniów, które już po tysiącokroć zbili uczeni katolicy.

Nie mamy zamiaru udowodnienia, że spowiedź do ucha rzeczywiście ustanowił sam Boski Założyciel Kościoła — Chrystus, bo niedowiarów upartych trudno przekonać. Zwracamy jednak uwagę, że jakkolwiek Chrystus nie słuchał spowiedzi do ucha, bo jako Bóg znał tajemiki serca i bez takiego wyznania mógł odpuszczać grzechy, to jednak sam ustanowił obowiązek wyznawania grzechów przed Apostołami i ich następcami słowami do nich

wyrzeczonymi: "których odpuszczicie grzechy, są im odpuszczone, a których zatrzymacie, są im zatrzymane" (Jan XX, 23.) Czy może wczony "Kuryer Polski" myśli, że Chrystus dał Apostołom i ich następcom władzę odpuszczania, lub zatrzymywania grzechów, bez wyznania przed nimi tych grzechów? Jakże bez spowiedzi do ucha mogli Apostołowie i mogą ich następcy odpuszczać grzechy lub go zatrzymać, jeżeli nie dowiedzieli się przedtem, co to jest za grzech? Czy może uczony "Kuryer Polski" mniema, że kapłani przez Ducha św. mają poznać te grzechy lub może na oślep odpuszczając lub zatrzymując?

Powołanie się "Kur. Pol." na koncylium Laterańskie IV, niczego nie dowodzi. Koncylium to ustanowiło tylko prawo, aby wierni spowiadali się przynajmniej raz na rok, lecz spowiedzi do ucha nie potrzebowało ustanawiać, bo ta już istniała w Kościele od czasów Apostolskich. Uczony "Kur. Pol." widocznie nawet nigdy nie widział ustawy Koncylium Laterańskiego, przepisującego spowiedź roczną, bohy tak głupio heretyckiej nauki nie głosił. Oto jak brzmi ów dekret: "Omnia utriusque sexus fidelis postquam ad annos discretionis pervenerit, omnia sua peccata solus confiteatur fideliter saltem semel in anno proprio sacerdoti. — Każdy wierny obojga płci, skoro dojdzie do rozumu, niech się wyśpowiada sam wiernie przynajmniej raz w roku przed właściwym kapłanem. — Gdzież tu jest mowa o tem, że Koncylium ustanawia spowiedź do ucha, kiedy ono określa tylko jej czas?"

O dobrze rzekł Bakon Wierulamski, że głębsza nauka prowadzi do Boga, lecz chłypnięcie jej (haustus) odwodzi od Niego. Redaktorzy naszych niektórych gazet stracili wiarę w powagę Kościoła, liznęli trochę nauki świeckiej fałszywej i piszą duby smolne dla ludu, chcąc go oświecać. "Nauczyliu, oświeć najpierw sam siebie!"

Później przytoczymy zdania innych gazet w tym przedmiocie.

## Malolos zdobyte.

POWSTAŃCY PODPALILI TO MIASTO UCHODZĄC Z NIEGO.

Aguinaldo przeszedł się ze swym gabinetem na północ.

Według depesz dochodzących z pola walki do Washingtonu zajęły wojska Stanów Zjednoczonych Malolos, dotychczasową główną kwaterę rewolucyjnego rządu, już przed dymiącymi zgłiszczami i ruinami, bo nieprzyjaciół oddał to miasto na pastwę płomieni, zanim je opuścił. Aguinaldo cofnął się na północ i zamierzył prawdopodobnie chwycić się taktyki Kotuzowa, który we walce z Napoleonem I. uchodził w głąb Rosji, pałac wszystkich i zostawiając nieprzyjacielowi pustynię.

Depesze z Manili do prasy w Nowym Yorku opiewają, że zaufanie powstańców do Aguinaldo'a znacznie słowieło; że napotkano zwłoki powstańców z poderżniętym gardłem, z czego wnoszą amerykańskie, iż muszą to być zwłoki skazańców, skazanych w ten sposób, iż nie chcieli walczyć. Możliwe jednak i to przypuszczać, iż dopuszczają się przywódcy powstania na poległych swych ziomkach takiego okrucieństwa, aby je wzmocnić później przed światem w amerykańców, których już usiłował raz Aguinaldo przedstawić barbarzyńcami i pomówić ich o nieludzki sposób prowadzenia wojny.

W SZWAJCARJI JESZCZE MUSI WALCZYĆ SZTUKA ZNA-TURA.

Władze kantonu Tessin postanowiły w porozumieniu z zarządami kolei góry św. Gottharda rozbić dynamitem czerwonej skały zagrażającej oberwaniem życia podróżnych. Skała ta, zwana powszechnie "Sasso Rosso" po włosku, sterczy tuż nad torem wzniesionej kolei jako trwogę budzący przedmiot, tem bardziej, iż oberwanie się jej części spowodowało już w grudniu roku zeszłego strasne spustoszenie miejscowości Airolo i pochłonęło życie 4 osób. Uprzątnięcie tego niebezpiecznego przedmiotu rozpoczęło się już 30 marca r.b. za pomocą dynamitu od tej strony, gdzie niebezpieczeństwo groziło, pociągom kolejowym w razie powtórzenia się podobnego wypadku.

NIEMIECCY BADACZE W OBROTACH.

Z Kiau Czau wybrali się trzej Niemcy turyści w podróż celem badań naukowych — górniczy inżynier, Wert-schulte, oficer Hannemann i dragon imieniem Moritz. W pobliżu miejsciny I Ozo-Fu zaatakowała ich ludność małej wioski. Napadnięci byli jednak należycie uzbrojeni i dopuścili do znieważenia swych osób; zabili jednak kilku chińczyków i raniili pewną liczbę. Podróżni dotarli w końcu bezpiecznie do miasta, ponieważ mongolowie zaniechali pogoni, zauważywszy, że broń palna zaatakowanych jest dalekoosiębną. Już to Niemcom trzeba przyznać, że umia nieść kulturę między półdzikich bez wielkich poświęceń.

## Wydalenie zagranicznych kompanij

ASSEKURACYJNYCH ZE STANU ARKANSAS.

Na mocy przyjętej w najbliższym czasie ustawy przeciw trustom w stanie Arkansas rozpoczął tamtejszy naczelny prokurator stanowy postępowanie karne przeciw sześćdziesięciu trzem spółkom assekuracyjnym z różnych stanów o przekroczenie tejże ustawy przez prowadzenie interesu tamże od chwili jej prawomocy. Procesów, wytoczonych przed sądem obwodowym Pułaskiego jest obecnie tylko 126 z tego powodu. Według tłumaczenia tej ustawy ze strony tamtejszego prokuratora nie ma różnicy, czy odnośna spółka utrzymuje w tym stanie swoje agencje biuro, czy ma jakie swoje stowarzyszenia lub nie, jeżeli tylko główna jej siedziba jest w innym stanie, nie może zabezpieczać niczyjej własności w Arkansas. Jeżeli tylko towarzystwo assekuracyjne jest połączone z takimże towarzystwem w którymś innym stanie, podpada karze za naruszenie prawa przeciw trustom, chociażby główną siedzibę miało w Arkansas. Suma, zaproponowana tytułem kary przez prokuratora 63 spółkom wynosi \$315,000. Ażeby, jak najdalej rozszerzyć swój "byznes", połączyły się różne spółki assekuracyjne w trust; kiedy już ustawa przeciw trustom była w Arkansas uchwalona, krążyli się jeszcze agenci assekuracyjni, aby pomnożyć "byznes"; obecnie wytoczył im prokurator 126 procesów z propozycją kary po \$5000 w każdym poszczególnym wypadku, aby zrobić byznes, czyli inaczej na byznesie byznes.

## Tajemniczy okręt przedmiotem licytacji.

W brooklińskiej stacyi floty sprzeda rząd związkowy na licytacji okręt, znaleziony po rozpoczęciu wojny hiszpańsko-amerykańskiej w pobliżu Nowej Fundlandyi bez flagi i bez ludzi, a jednak w zupełnym dobrym stanie. Imię tego okrętu jest "Scipio", oprócz którego nie znaleziono na nim żadnego śladu, do kogoby mógł należeć. Ani bowiem żywej duszy nie było na pokładzie jego, ani flagi, ani wreszcie kawałka papieru, z któregooby o pochodzenie jego powziąć było można jakąkolwiek wiadomość. Jakim sposobem mógł ów "Scipio" płać się po morzu bez steru i z ogniem pod kotłem i do tego wydławanym cennym materjałem, dotąd nie jest wiadomo przynajmniej urzędowo.

"Scipio" ładowany był na pozór węglem, lecz pod węglami była najnowszey struktury broń palna, angielskiej fabrykacji, szybko-strzałowe i polowe działa wraz z należącą do nich amunicją.

## Kości niezgody na Oceanie.

AMERYKAŃSKI OKRĘT "PHILADELPHIA"

bombarduje nadbrzeżne osady na wyspach Samoa.

Niepokoje, spowodowane wyborem króla na wyspach Samoa, zostających pod protektorem Anglii, Niemiec i Stanów Zjednoczonych, przybrały w ostatnim czasie groźne rozmiary i doprowadziły do rozpoczęcia ognia, który utrzymywały przez 8 dni dwa okręty angielskie i jeden amerykański. Nadbrzeżne wioski na wyspie spalone, a kilku amerykańskich i angielskich marynarzów poranionych szczerbami granatów.

Króla Mataafa, którego rząd niemiecki uznał, wezwał admirał angielskich okrętów wojennych, aby tenże swych zwolenników odprowadził do domów. Uczynił to zaś skutkiem uchwaliły zapadłej na konferencji konsultów względem zniesienia prowizorycznego rządu Mataafa. Mataafa ustał z głównej swej kwatery Malinu w głąb wyspy, a niemiecki konsul wydał proklamacyę, potwierdzającą rząd tegoż króla. Zwolennicy Mataafa zabarykadowali ulice w mieście i obsadzili domy anglików.

Angielski admirał posłał do nich wezwanie o usunięcie barykad do godziny pierwszej po południu, po którego to czasu bezskutecznym upływie, zapowiedział rozpoczęcie bombardowania. Rewolucyoniści ani ultymatu nie uwzględni, ani na rozpoczęcie bombardowania nie czekali, lecz rozpoczęli napad na angielski i amerykański konsulat o pół godziny wcześniej przed wyznaczonym do bombardowania terminem. W nocy 23. marca urządzili rewolucyoniści napad na miasto i zabili trzech angielskich majtków. Dwóch angielskich marynarzów zabiła straż angielska, i na straży stojącego amerykańskiego żołnierza.

Rząd washingtonski obawia się z tego powodu międzynarodowych zakłóceń, mogących wywiązać się bardzo łatwo, gdyby rząd niemiecki wziął sprawę rozlewu krwi bez przyzwolenia jego konsula za atak równie na swój honor i na życie wyspiarzów.

NOWY PRODUKT NATURY W STANIE WISCONSIN.

Nad rzeką Eau Claire, Wis., odkryto w pobliżu Big Falls wielki pokład porcelanowej gliny. Celem wyzyskania tego pokładu zawiazła się już i spółka i jest nadzieja, że w najbliższej przyszłości rozpocznie się znów praca na miejscu dotychczas pustem i przyczyni się do zaludnienia tegoż. Jestto gładki gliny czysto białej, zwanej Kaolin, mającej służyć do wyrobu porcelanowych naczyń, a da się również częściowo do użytku przy fabrykacji papieru.

## Rozbicie okrętu

PRZY POŁUDNIOWYCH WYBRZEŻACH ANGLII.

66 osób ofiarą katastrofy.

Okręt "Stelia", mający na pokładzie przeszło 200 osób, rozbił się w czwartek zeszłego tygodnia o nadbrzeżne skały w kanale angielskim, nim zdołał jeszcze wyjechać na pełne morze z portu w Southampton. Powodem nieszczyścia była znów panująca gęsta mgła, zasłaniająca strome skały wyspy Aldenay w pobliżu portu Portsmouth. Okręt nadwyrżony z taką szybkością szedł na dno, że w 10 minutach zakrył go całkowicie fale morskie. Po zanurzeniu się parowca w głębinie morskiej eksplodował jeszcze kocioł ze strasznym hukem podwodnym. Przybijający do wybrzeża parowiec "Lynx" wziął na swój pokład 40 osób uchodzących w łodziach z rozbitego statku. Drugi parowiec zabrał 10 osób z 50 osobami na swój pokład. Pomimo to utonął jeszcze 60 osób, gdyż 210 znajdowało się na zatoniętym parowcu. Po między ocalałymi znajdujący się drugi porucznik twierdzi, że i reszta podróżnych znajdowała się już w łodzi, która musiała rozbić się równie jak okręt o nadbrzeżne skały skutkiem mgły.

## Zwłoki oniar

WOJNY HISZPAŃSKO-AMERYKAŃSKIEJ PRZYWIĘZIONE DO ZIEMI OJCZYSTEJ.

30 zm. zawiąnął do rządowego portu w Brooklinie parowiec przewożowy ze zwłokami 686 amerykańców, poległych na wyspach w ciągu wojny hiszpańsko-amerykańskiej. Straż honorowa z 13 pułku piechoty czekała z kapitanem Buss na czele przybycia statku. Na brzegu portowym ustawieni celem poczczenia ziemskich resztek swych mężnych druhów żołnierze salutowali, skoro pierwszą trumnę spuszczonego z pokładu okrętu Ceremonia ta powtarzała się, dopóki nie spuszczone wszystkich trumien.

STRASZNE STOSUNKI W CHICAGO.

Dwóch rabusiów szerzyło popłoch w sąsiedztwie ulic Armour i Huron. Najprzód próbowali się dostać do mieszkania J. C. Dongalla pod numerem 439 Grand avenue, ale słysząc szczykanie psa uciekli. Potem chcieli włamać się do składu O. Arnesona pr. 226 ulica W. Huron. Pani Arneson poszczuła psiem i znów uciekli. W parę minut później próbowali napaść na rzeźnika K. Wuhrmanna, pr. 256 ul. W. Huron i tam napażdzili ich goście Wuhrmanna. Mieszkańcy w okolicy tych domów tak byli przerażeni tymi napadami, że pozamykano składy i zabarykadowano drzwi mieszkań w sąsiedztwie. Uwiadomiono policję o brojeniu rabusiów, ale ta spokojnie oświadczyła, że wszystko to humbug i bynajmniej nie troszczyła się o ich schwytanie.

## Testament woźnicy.

Jakób Keough, pełniący obowiązek woźnicy przez lat 25 u rodziny Brimmerów w Bostonie umarł w styczniu r.b. i zostawił testament, mocą którego 28 tysięcy dolarów zapisał na różne dobroczynne cele, nie mając własnej rodziny.

Nikt nie widział za życia tego testatora, czy ma jakikolwiek majątek dopiero przy sprawdzaniu testamentu przekonano się o tem.

Nie mając ani własnej rodziny, ani krewnych, zamianował arcybiskupa Williama i Biskupa Brady egzекutorami swej ostatniej woli i wyznaczył ubogim w trzech parafiach \$2,000; dla domu pracujących dziewcząt \$10,000 towarzystwu rozkrzewiania wiary św. \$5,000, towarzystwu św. Wincentego a Paulo \$1,000; na przyszłość opuszczonych dzieci \$2,000; na szpital \$2,000; na dom Dobrego Pasterza \$1,000. Siostrom Ubogich \$1,000; na dom pracujących chłopców \$2,000. Na przyszłość sierot pod wezwaniem św. Wincentego \$1,000; na szpital św. Elżbiety \$500; na konferencyę Towarzystwa św. Wincentego a Paulo dla ratowania ubogich w parafiach trzech, które są wymierzone \$500.

Jakkolwiek nie był to polak jednak zasługuje na część u polaków, jako katolik, przedstawiający tyle podobieństwa do naszych przodków w szlachetnym sposobie myślenia i uczucia, a któremu również myślących tylko jeszcze właśnie między ubogimi napotkać można, jak już Krasicki powiedział:

Ze kiedy biedny biednego ratuje,  
To się sam Pan Bóg w niebiesach raduje;  
A gdy złodzieja okradną, złodzieje,  
To się sam szatan cieszy i śmieje.

REPREZENTACJA STANÓW ZJEDN. NA KONGRESIE.

Według podania tutejszo-krajowców gazet miano na posiedzeniu gabinetem we Washingtonie dyskutować 29 b. m. sprawę reprezentacji Stanów Zjedn. na kongresie międzynarodowym w Hadze, zwołanym w sprawie zaprowadzenia wieczystego pokoju. Naradzano się mianowicie, czy wydelegować do tego trzech wyślowców amerykańskich u dworów europejskich, lub też wybrać trzech obywateli Stanów Zjednoczonych, nie zostających w służbie dyplomatycznej.

Gdyby się rozchodziło o rzeczywiste zaprowadzenie pokoju wieczystego i rozstrzygnięcie arbitracjami nieporozumień, to bez wątpienia w czasie, byłoby wybrać do tego celu obywateli, jako mniej gibkich w karku wobec dworów. Jeżeli zaś cała ta sprawa ma być komedią natenczas obojętną jest rzeczą, komu w niej poszczegółowe role przypadną.

Kolektorem naszym jedynym wyznaczonym jest SZYMON PIOTROWSKI, u którego można prenumerować tak tygodnik Katolik jak i Zródło.

WRZEKOMY SPISEK NA CARA.

Paryskie "Echo" opublikowało zaciekawiącą wiadomość na podstawie wrzekomej depeszy z Kopenhagi o odkryciu spisku, w który ma być uwikłana przeciw carowi własna jego matka tudzież naczelnik świętego synodu, Pobiedonoscow. Jeżeli się wieść ta okaże prawdziwą, to powinnaby raz na zawsze przekonać cara o świętości tego synodu.

Celem spisku miało być skorzystanie z obecnego stanu zdrowia cara i pozbawienie go władzy, na rzecz jego wuja, który ma być znany ze swych skłonności do reakcyi. Wiadomość ta wygląda jednak więcej na powieść niż rzeczywistość ze samego względu na drogę, którą dochodzi, mianowicie z Kopenhagi przez Paryż.

STRACH NIEMCÓW W POLSCE.

Niemcy w Polsce w niemałym zięją obecnie strachu, ponieważ wydało się, że rząd rosyjski zbiera drogą urzędową wiadomości, zwłaszcza z fabryk, i lu one niemców zatrudniających. Z wyższego rozkazu wydał inspektor fabryczny okręgu warszawskiego cyrkularz i rozesłał go do wszystkich zarządów fabrycznych ze zapytaniem, i lu w danej fabryce znajduje się robotników cudzoziemców, i lu majstrów obcych poddanych i i lu podmajstrów. Dalej inspektor chce się przekonać, i lu urzędników na wyższych stanowiskach, inżynierów i buchalterów jest Niemców, i lu urzędników pracuje w biurach i kantorach i i lu dyrektorów jest Niemców. Termin odpowiedzi upłynął z dniem 27go lutego